Nr. 145 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 24 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Nakł.: Lwow. Spółdzielczego Tow. Wyd. | Czek P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przesilenie na stanowisku marsz. Sejmu.

Marsz. Rataj zgłosił swoją rezygnację. Preliminarz budżetowy odesłany do komisji.

Obrady konwentu senjorów.

WARSZAWA, 22-go czerwca. (tel. wł.). Dziś zebrał się konwent seniorów dla ustalenia programu prac sejmu. Ustalono, że prace nad preliminarzem budżetowym powinny być tak prowadzone, by w piątek odbyło się 1 i 2-gie czytanie ustawy, aby na dzień 26 lub 28 zwołać posiedzenie dla 3-go czytania.

Co do sprawy zmiany konstytucji ustalono, że omówiony będzie wniosek zgłoszony przez pos. Chacińskiego, podpisany przez 4 stronnictwa i projekt rządowy. W myśl postanowień konstytucji podjęcie prac nad wnioskiem może się rozpocząć po 2 lipcu, tj. w 15 dni po zgłoszeniu. Wobec czego komisja konstytucyjna rozpocznie prace około 5 lub 6 lipca. Poprawki do konstytucji muszą uzyskać 111 podpisów i będą się mogły ukazać na porządku dziennym po upływie 15 dni. Posłowie tow. Marek i pos. Dąbski w imieniu lewicy zgłoszą na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniosek o rozwiązanie sejmu.

—:::—

Krwawe zajście w Gostyninie.

1 zabity, 7 ciężko rannych.

WARSZAWA, 22-go czerwca. (tel. wł.). Dziś w Gostyninie w woj. warsz., podczas targu, posterunkowy kopnął kobietę, która zemdlała. Wówczas tłum rzucił się na posterunkowego, który schronił się w komendzie policji. W pościgu za posterunkowym, tłum otoczył budynek komendy i począł go atakować, przyczem część udała się pod starostwo. Starosta kazał aresztować posterunkowego, tłum jednak domagał się wydania go.

Przybyły oddział policji dał salwę do tłumu, ofiarą padło 8 ciężko rannych osób, z których jedna zmarła w szpitalu.

Jutro wyjeżdżą na miejsce zajść pos. tow. Kluszuńsla i tow. pos. Śliwiński.

Debata nad preliminarzem budżetowym.

Program ministra skarbu. — Stanowisko klubów. — Odesłanie preliminarza do komisji.

WARSZAWA, 22-go czerwca. (tel. wł.). Posiedzenie otworzył wicemarszałek tow. Daszyński, który zaznajamia Izbę ze zmianami, które zaszły w rządzie oraz z wnioskami o wydanie sądom kilku posłów. Pozatem rząd prosi Sejm o wycofanie szeregu ustaw, między innemi noweli do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i wojska, o zaopatrzeniu emerytalnem ministrów, noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów. — Poczem zawiadamia Sejm o otrzymaniu listu od marszałka Rataja, donoszącym o jego rezygnacji. Sprawa wchodzi na pierwszy punkt porządku dziennego.

P. Dębski (Piast) stawia wniosek: Sejm nie przyjmie do wiadomości rezygnacji posła Rataja z urzędu marszałka Sejmu.

Tow. Daszyński zarządza głosowanie nad wnioskiem. W głosowaniu przez powstanie wniosek przyjęto, przeciw głosom N. D., Ch. N., Ch. D., części NPR. i Str. Chł.

Poczem przystąpiono do prowizorjum budżetowego.

Głos zabiera minister skarbu Klarner, który podaje cyfry przedłożenia rządowego na rok 1926. Przychód wynosi złotych 1,528.000.000, wydatki 1,730.000.000 i podnosi, że cyfry te ze względu na spadek złotego są znacznie niższe od cyfr budżetów poprzednich lat.

Wypowiada się przeciw stosowaniu na przyszłość jakichkolwiek mnożnych i wskaźników. Następnie omawia swój program budżetowy i poszczególne pozycje budżetu.

Zapewnia, że dążyć będzie do stabilizacji złotego, co spodziewa się osiągnąć przez aktywny bilans handlowy, przez niepowiększanie bilonu, przez zmniejszenie niedoborów budżetu.

Omawia kwestję rolnictwa i przemysłu, kończąc prosi o uchwalenie prowizorjum we właściwym terminie, gdyż jest to kwestja zaufania dla rządu.

DYSKUSJA.

W dyskusji pierwszy zabiera głos poseł Głąbiński, który twierdzi, że poprzedni rząd mógł uzdrowić stosunki, ale nastąpił zamach majowy.

Cele obecnego rządu przyświecały i poprzedniemu. Prosi o ujawnienie programu politycznego rządu. Ofiaruje swój program zmiany Konstytucji. Wypowiada się za odesłaniem preliminarza do komisji. Z powodu nieznajomości programu politycznego rządu, — stronnictwo mowcy wypowie się przeciw preliminarzowi.

PRZEMÓWIENIE TOW. ZAREMBY.

Świetne przemówienie wygłosił tow. Zaremba, który polemizując z Głąbińskim, wskazuje, jak rządy prawicowe doprowadziły Polskę do ruiny. Cele sanacyjne 3 poprzednich ministrów skarbu, oparte były na frazesie, że klasy posiadające gotowe są dać pieniądze skarbowi. Polityka Zdziechowskiego i jemu podobnych ministrów, oparta była na wyzysku klasy robotniczej.

Państwo opierało się na podatku pośrednim. W r. 1924 stosunek podatku bezpośredniego do pośredniego wynosił jeszcze 366 do 831 milj., w r. 1925 520 do 946 milj., a w r. 1926 271 do 990.

Dalej omawia tow. Zaremba sprawę drożyzny, bezrobocia i nędzy, jaka trapi klasę robotniczą. Zapowiada, że w komisji budżetowej PPS. wystąpi z rzeczową krytyką. Omawia budżet, nie podzielając optymizmu min. Klarnera. Jest rzeczą niezbędną ożywić przemysł. Domaga się podwyższenia wpłat podatku majątkowego. Wreszcie uzasadnia, że uzdrowienie państwa nastąpić może tylko wtedy, gdy reprezentacja narodu zgodnie z wolą wyborców zostanie odnowiona. W komisji budżetowej przedstawimy projekt własny, upełnomocniający rząd do poczynienia szeregu zarządzeń gospodarczych, niezbędnych w okresie po rozwiązaniu Sejmu. Uważamy bowiem, że dyskusja budżetowa powinna być ostatnią debatą w Sejmie, poczem będziemy mówić z sobą tam wśród mas.

Tam skrystalizuje się nowe przedstawicielstwo narodu.

Po tow. Zarembie przemawiał pos. Kolekta imieniem Ch. D., który zapowiedział rzeczowy stosunek do prowizorjum oraz ustosunkowanie się do poszczególnych postanowień jego w komisji.

Pos. Dubanowicz Ch. N. również uważa preliminarz za konieczność państwową i jest za odesłaniem preliminarza do komisji. Podobne stanowisko zajął poseł Byrka z Piasta.

Pos. Hartglas z Koła Żyd. zajął krytyczne stanowisko, zawiadamia, że Klub Żyd. w komisji będzie zwalczał poszczególne postanowienia preliminarza. — Chodzi tu o podatki, które, według posła Hartglasa, zbyt obciążają ludność żydowską.

Pos. Kościałkowski stawia wniosek o przerwanie dyskusji.

Ostro sprzeciwia się temu pos. Ballin z Niez. Partji Chł. Wniosek oddano pod głosowanie. W głosowaniu za wnioskiem padło 143 gł. NPR. i prawicy przeciw 121 gł. lewicy i mniejszości.

Po ogłoszeniu wyników głosowania bicie w pulpity na ławach Niez. Partji Chł. i komunistów.

Wicemarszałek wyklucza posłów Wojewódzkiego (NPChł.) i Warszawskiego (komun.). Wezwani posłowie sali nie opuszczają. Wicemarszałek zarządza 15 minutową przerwę. Podczas przerwy opróżniono galerje, poczem straż marszałkowska wyniosła obu posłów. Pozostali na sali posłowie z NPChł. i komuniści śpiewają.

W głosowaniu preliminarz odesłano do komisji, odrzucając wniosek pos. Warszawskiego, domagający się odrzucenia preliminarza.

Wobec czego nie głosowano nad drugim wnioskiem posła Warszawskiego o wyrażenie rządowi nieufności.

Następnie tow. Daszyński odczytuje drugi list marsz. Rataja, napisany w odpowiedzi na zawiadomienie o uchwaleniu przez Izbę wniosku pos. Dębskiego. W piśmie tem marsz. Rataj podtrzymuje swoją rezygnację. Przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego „do ust. o podatku od lokali. Zabierali głos posłowie Kozłowski i Byrka oraz min. Makowski, poczem posiedzenie odroczono do piątku.

Przegląd prasy.

„Warszawianka" dotychczas nie wygoiła się jeszcze z ran majowych i nie może przeboleć „niesłusznego" zwycięstwa lewicy, bo — jak przesadnie twierdzi — prawica liczebnie stanowi wybitną większość społeczeństwa. Winę poniesionej klęski przypisuje obozowi narodowemu, któremu zarzuca brak łączności i organizacji. Nawołuje więc:

„Organizujmy się. Ale jak? Czy do zbrojnego zamachu? Idea zamachu i gwałtu obca jest z samej natury rzeczy, prawicowemu sposobowi myślenia, jakkolwiek od początku istnienia Polski propaganda lewicowa bezustannie oskarża prawicę o spiski i zamachy.

Największą szkodę dla sprawy mogą przynieść drobne grupki, któreby zmierzały w ślady P. P. P. Mogą przyjść chwile, w których rzeczywiście nic innego nie pozostanie, jak wziąć udział w czynnym oporze przeciwko nowemu gwałtowi. Póki jednak mamy wskrzeszoną praworządność i legalność, obowiązkiem naszym jest tylko kupić się, aby w razie potrzeby nie zabrakło jej pomocy, tak, jak brakło w maju".

„Echo Warszawskie" organ Witosa wyczerpało już swój cały, niezbyt zresztą bogaty, repertuar. Pisze więc różne duby smalone, alarmując o zbrojeniu się cywilnej ludności, o tworzeniu się bojówek w lewicy i t. d.:

„Pomału dochodzi do tego, że mniej czy więcej śmiercionośne gromady zaczynają chodzić po kraju. Posłowie jadący na wiec obawiając się napaści np. złoczowskich nożowników, będą prosić przyjaciół, by im towarzyszyli. Przyjaciele przekonają się rychło, że towarzyszenie takie nie jest bezpieczne, jeśli nie posiada się conajmniej tęgiej laski. Jeszcze trochę, a powstaną szkoły fechtunku na kije, strzelnice rewolwerowe i sprowadzimy malajczyków podobno nieporównanych mistrzów w walce na noże. Szlachta przy karabelach chodziła... a no niewiemy jaką broń bardziej współczesną obiorą politycy".

Naturalnie! Jeżeli już o naturalności mowa, to rzecz jasna, że p. Witosa, czy jemu podobnych gości nie tylko w złoczowskim powiecie, ale i w tarnowskim przepędza się za dziesiątą górę. Z tego widać ile nagromadziło się goryczy skoro tak spokojna i cierpliwa wieś polska, aż w ten sposób wita swych wybrańców.

Wniesiony do sejmu projekt w sprawie rewizji konstytucji wywołał szereg komentarzy w sprasie polskiej bez względu na jej przynależność partyjną. W związku z tem „Słowo Polskie" pisze:

„Ale nie tylko większość lewicy nie akceptuje projektu zmiany Konstytucji. Także prawica, która od dawna domaga się ograniczenia wybujałości sejmowładztwa i wzmocnienia władzy wykonawczej, nie może — jak tego Rząd się domaga — przyjąć projektu jego en bloc. „Piast" ma podobno wystąpić z własnym projektem. A Związek Lud. Nar. słusznie zarzuca projektowi rządowemu, że dąży tylko do stworzenia pewnego korzystnego dla siebie prowizorjum, a nie do gruntownej przebudowy i meljoracji ustroju Państwa, bo nie wnosi równocześnie projektu zmiany ordynacji wyborczej, bez czego radykalna naprawa jest niemożliwa".

„Chwila" organ sjonistów z obawą odnosi się do poczynań obecnego rządu, a najbardziej już niepokoi ją, z łatwo zrozumiałych względów, kwestja ordynacji wyborczej:

„Może się dziś, w dniu otwarcia Sejmu, czegoś dowiemy. A powinnibyśmy się dowiedzieć, bo to, co teraz przeżywamy, da się może zrozumieć psychologicznie, ale nie logicznie. Przeżywamy znowu jeden z tych okresów pomieszania pojęć i zapoznawania związków przyczynowych, w których logikę zastępuje rozmach, a argumentację „przekonanie". „Wszyscy" są przekonani, że trzeba koniecznie jak najrychlej zmienić konstytucję. Czy będzie potem lepiej? Z pewnością, bo — wszyscy są o tem „przekonani". Niektórym zawadza jeszcze ordynacja wyborcza. Hasło zastąpiło potrzebę myślenia. O logikę nikt się nie pyta. Znowu rządzi dogmat".

Natomiast „Nowa Reforma" na powyższą sprawę zapatruje się inaczej:

„Będzie więc dla Sejmu i dla państwa najpożyteczniej, jeżeli się z konieczności zrobi cnotę i zachowa nadal okazywaną dotychczas konsekwencję niemocy. Dyktat pana profesora Makowskiego Sejm powinien przyjąć i sprawnie, a prędko załatwić.

Przyszłość parlamentaryzmu w Polsce nie będzie przez to zagrożoną. Grupa dzisiaj rządząca będzie szukała jego pomocy i osłony i to prędzej, niż może sama dzisiaj przypuszcza".

Konsekwentne i zdecydowane stanowisko w sprawie powyższej zajmuje „Robotnik", który określając swój stosunek do obecnego rządu, pisze:

„Gabinet obecny, zamiast oprzeć się na warstwach pracujących i na utrwaleniu demokracji w Polsce — chce sprowadzić znaczenie przedstawicielstwa narodowego niemal do zera! Ależ do tego dąży i reakcja, pragnąc zabezpieczyć się od nieuchronnego zwycięstwa demokracji w przyszłym Sejmie!

A czyż to parlamentaryzm winien, że w Polsce doszło do tego, co jest?...

...Więc cóż ten Rząd ma do zrobienia?.... Nic innego, jak tylko — pozwolić przemówić krajowi!... Umożliwić czempręzej ludności, by skorzystała z doświadczeń nabytych, by naprawiła błędy r. 1922 by Sejm nowy pracował już z pożytkiem dla kraju...

A Rząd p. Bartla, zamiast zdobycze demokracji utrwalać w kraju i pogłębiać — co chce zrobić?!

Chce uczynić z Sejmu, z reprezentacji ludu, słomianego chochoła i ideę tej reprezentacji w oczach kraju — sponiewierać?!

—:::—

Przesunięcia na prawo w rządzie.

WARSZAWA, 22-go czerwca. (A. W.). „Robotnik" uważa nominacje ministrów rolnictwa i reform rolnych za nowe przesunięcia Rządu na prawo. Obaj nowi ministrowie zaliczają się do konserwatystów, przyczem min. Staniewicz sympatyzuje z wileńską grupą konserwatywno-monarchistyczną.

—:::—

WARSZAWA, 22-go czerwca. (A. W.). W sferach lewicowych niezadowolenie wywołało oświadczenie prem. Bartla — dane dziennikarzom, że rząd stanowczo przeciwstawi się próbom natychmiastowego rozwiązania Sejmu. Rząd nie będzie jednak przeszkadzał o ile Sejm rozwiąże się przy pomocy własnych uchwał.

WALKA MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO Z KINOTEATRAMI.

WARSZAWA, 22. 6. (AW). Dziś spodziewają się załatwienia strejku kinoteatrów. Możliwe, że Magistrat zgodzi się na propozycje przedsiębiorców kinowych pobierania 70 proc. od biletów powyżej 1 zł., a 50 proc. od biletów poniżej 1 zł.

GRATULACJE DLA B. CESARZA WILHELMA.

BERLIN, 22. 6. (Pat.). Z Amsterdamu donoszą, że w związku z niedzielnym plebiscytem b. cesarz Wilhelm otrzymał liczne depesze gratulacyjne między innymi od holenderskiej królowej matki.

—:::—

3)

Odmładzanie człowieka.

Na właściwe tory naukowe weszła opoterapja z chwilą kiedy poznano rolę gruczołów dokrewnych, stanowiących główny mechanizm życiowy. Poznanie tych gruczołów datuje się dopiero od 40—50 lat. Do tego czasu przypuszczano, że narządy nasze spełniały funkcje swe pod wpływem pewnego wrodzonego stale czynnego bodźca życiowego. — Funkcjami psychicznemi zarządzał mózg; serce i naczynia krwionośne zabezpieczały ustrojowi krążenie krwi, przytem każdy narząd rządzony był przez układ nerwowy. Koncepcja ta jednak później okazała się bezpodstawną dzięki licznym doświadczeniom na polu medycyny.

Z pośród wszystkich gruczołów dokrewnych gruczoły płciowe odgrywają w życiu jestestw główną rolę.

Gruczoły te stanowią o osobowości, o gatunku zwierzęcym, nadając mu swoiste cechy. Nietylko cechy somatyczne (czyli dotyczące ciała), cały świat psychiczny (duchowy), cały obraz myśli stanowią poniekąd wtórne cechy płciowe w zależności od hormonów seksualnych.

Pod wpływem tych hormonów pewne cechy psychiczne są wyraźniej zaznaczone u mężczyzny inne zaś u kobiety: twórczość n. p. muzyczna (kompozytorstwo), logiczny sposób myślenia są więcej przywilejem mężczyzn, natomiast kobiety więcej obdarzone są pamięcią, intuicją. Słowem świat psychiczny mężczyzny i kobiety różni się nietylko ilościowo, lecz i jakościowo.

Od stanu funkcjonalnego gruczołów płciowych często zależny jest stan funkcjonalny innych gruczołów dokrewnych.

Gruczoł płciowy (jądro i jajnik) składa się z dwóch różnorodnych pod względem budowy i czynności substancji rozrodczej w ścisłem znaczeniu, a raczej produkcyjnej i z śródmiąższowej.

Gdy przeznaczeniem pierwszej substancji jest dostarczenie życia nowemu jestestwu, utrzymanie ciągłości życia danego gatunku zwierzęcego, substancja druga — śródmiąższowa, stanowi właściwy gruczoł wewnętrznej sekrecji (wydzielina z gruczołów ciała), która za pośrednictwem krwi roznosi się do wszystkich niemal tkanek ustrojowych, dostarczając im energji życiowej. Ten właśnie gruczoł, który Steinach nazywa „gruczołem młodzieńczym" wielką odgrywa rolę w zabiegach lekarzy, pracujących na tem polu.

Jeszcze w końcu 18 wieku lekarz i filozof Kabanis pierwszy zwrócił uwagę na rolę, jaką odgrywają gruczoły płciowe w okresie dojrzewania, a mianowicie na wpływ ich na podstawie wtórnych cech płciowych. W roku 1889 głośny wtedy lekarz Brown-Sequard pierwszy przeprowadził na samym sobie doświadczenie nad działaniem wydzielin tych gruczołów. Mając lat 72 zastrzyknął sobie wyciąg z jąder króliczych i doznał znakomitego wzmożenia zarówno sił fizycznych jak i psychicznych.

Dalsze badania i spostrzeżenia coraz bardziej ujawniały rolę gruczołów płciowych w życiu jestestw. Byk po kastracji obok utraty zdolności rozrodczej traci energję życiową: gdy dziecko da sobie radę z całem stadem wołów, kilku nieraz silnych mężczyzn nie poradzi sobie z jednym bykiem. Stwierdzono, że mózg wołu jest biało-matowy z odcieniem żółtawym, gdy mózg byka jest błyszczący, jak porcelana.

U osobników, którzy byli kastrowani w wieku dziecięcym spostrzegać się daje szereg objawów w zależności od braku hormonów jądrowych: słaby porost włosów, zmarszczki na twarzy, mała czaszka, opóźnienie kostnienia chrząstek, skupienie tłuszczu w miejscach nieodpowiednich, osłabienie funkcji płciowych, energji i inicjatywy. Rolę gruczołu młodzieńczego starali się uwydatnić szeregiem doświadczeń Steinach i Max Thorek. Zabiegi ich polegały na niszczeniu kanalików nasiennych i zachowaniu tkanki śródmiąższowej. W tym celu kastrowanemu zwierzęciu przeszczepiono własne jego jądro pod skórę.

(C. d. n.)

—::::—

Do wszystkich komitetów P.P.S. i Wydziałów Wiejskich.

Towarzysze i Towarzyszki!

Stosownie do odezwy z dnia 18 bm. oraz instrukcji Sekretarjatu Generalnego wzywamy was do urządzenia w całym kraju jednocześnie w dzień 27 bm. wieców i zgromadzeń demonstracyjnych — pod hasłem nowych i na podstawie dotychczasowej ustawy wyborczej — wyborów do Sejmu i Senatu. Klasa pracująca miast, miasteczek, osad fabrycznych i wsi — musi w ten dzień wyrazić swą wolę w obronie nowego przedstawicielstwa ludowego z nowych wyborów. Przed tą wolą miljonów ludzi pracy muszą ugiąć się wszystkie czynniki w Państwie, musi się ugiąć i Sejm obecny. Pamiętajcie, że walka, którą Partja podejmuje w obronie interesów ludu pracującego — wymaga od wszystkich towarzyszów bezwzględnej solidarności i posłuchu dla dyrektyw Partji.

Prezydjum CKW. PPS.

W okresie „sanacji moralnej“.

Jak wypróżnia się skarb kolejowy?

Przeprowadzenie sanacji moralnej, zapowiedzianej po przewrocie warszawskim powinno być jednym z pierwszych programów Rządu. Zapewne Rząd intencje takie ma, chodzi tylko o ich wykonanie, bo sanacja tak moralna jakoteż i gospodarcza, będzie tylko wtedy owocną, gdy się ją przeprowadzi „in capite et in membris“ i tego właśnie się kategorycznie domaga wielka rzesza kolejarzy, która w przewrocie majowym niepoślednią rolę odegrała.

Domagamy się rządów czystych rąk nietylko w Warszawie ale i we wszystkich urzędach, specjalnie kolejowych, gdzieby na naczelnych stanowiskach stanęli ludzie, którzyby potrafili zdobyć sobie szacunek u swoich współpracowników, oraz szacunek dla swoich stanowisk.

Tym warunkom bezwarunkowo nie odpowiadają kierownicy D. K. P. Stanisławów na czele z prezesem inż. Wiktorem, bo tu rządzi się samowolnie klika.

Chcemy publicznie poruszyć fakt, któryby bardzo z ową szumnie zapowiadaną „sanacją“ koliduje. Mianowicie swego czasu M. K. zniosło na interwencję Związku wszelkie premje dla dyrektorów wydziałów jakoto węglowe, budowlane, smarowe, cieplikowe, przetokowe, wychodząc z tej słusznej zasady, że o ile są już premje w materjałach kolejowych, powinni je otrzymać ci, którzy swoją pracą do tego się przyczyniają, a nie ci, którzy wedle referatów w M. K. „współpracowali“. Były bowiem wypadki, że kiedy przetokowy za okres 6-miesięczny pobrał premję 50 zł., to szef wydziału ruchu w grupie V uposażenia, otrzymał kilkaset złotych. W tym samym stosunku były rozdzielane i inne premje. Tak „pokrzywdzeni“ dygnitarze kolejowi nie stracili animuszu, rozglądnęli się w sytuacji i znaleźli sobie zupełnie inny sposób zarobkowania, równającego się mniejwięcej połowie poborów. Zaczęli więc jeździć po przestrzeni, wyszukując sobie rozmaite *komisje* i służbowe czynności wcale nie licujące z ich wysokiem stanowiskiem. Zaczęli naprzód jeździć pojedynczo, później gromadnie i tak: Dyrektor wydziału administracyjnego wynalazł dla siebie bardzo poważne zajęcie, bo jeździ przez kilka dni w miesiącu, kontrolując czy naczelnicy stacyj prowadzą należycie ewidencję kart wolnych i czy należycie poprawili w dowodach osobistych zmiany tytułów. Bardzo odpowiednie zajęcie dla urzędnika V st. płac. Jeździ naczelnik wydziału handlowego z prelegentem taryfowym po całej przestrzeni, jeździ lekarz naczelny na wizytację klozetów, piwnic, strychów i restauracyj na stacjach kolejowych, jeździ i ten od ruchu, od zasobów, i ten od parowozów i ten od przewozów, jeżdżą pojedynczo, jeżdżą gromadnie, prawie zawsze w salonowym wagonie pod „dowództwem“ prezesa. Jeden tylko wiceprezes Kuźmiński nie jeździ, co w imię sprawiedliwości stwierdzamy. Takie wycieczki zbiorowe, opłacane przez Skarb w formie wysokich dyjet, są obliczone na 3—4 dni i w pogramie są przewidziane, po „ciężkiej“ podróży inspekcyjnej, i pewne przyjemności n. p. zwiedzanie zamków tut. magnatów (Skała). Urzędowe takie komisje nazywają się w D. K. P. „inwigilacyjne“, ogół zaś jako element złośliwy, nazywa je „sanacyjnemi“, nie dlatego, że w tych komisjach bierze udział naczelny lekarz, lecz dlatego, że koszta tych wycieczek ponosi Skarb i kieszenie dzierżawców restauracyj kolejowych. Bywalcy i znawcy stosunków kolejowych twierdzą z całą stanowczością, że nigdy jeszcze nie widzieli na przestrzeni tylu i tak często dyrekcyjnych dygnitarzy i to od czasu zniesienia premji przez M. K. Najwięcej tłuką się te komisje pod koniec miesiąca, kiedy po skrupulatnem obliczeniu okaże się, że kredyt na djety nie jest jeszcze całkowicie wyczerpanym. Skutek jest ten, że ci pracownicy, którzy są z urzędu powołani do wykonywania kontroli po linjach, jak kontrolorzy ruchu, transportów i kas, muszą ograniczać swoje wyjazdy z powodu uszczuplenia kredytu na dyjety, mimo, że oni, jako fachowcy, bezwarunkowo lepiej wszelkie kontrole wykonują, jak dyrektorzy wydziałów.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w D. K. P. z akordami i zapomogami rozmaitego autoramentu. Biorą je uprzywilejowane wydziały, biorą je uprzywilejowani ludzie za „siedzenie“ popołudniowe w biurach a podstawą wymiaru zapomóg jest nie praca, lecz czas użyty „na siedzenie“ w biurze i stopień rangi.

Zapomóg i zaliczek zwrotnych nie otrzyma nigdy potrzebujący, chyba że wywoła jaką awanturę, tylko zawsze otrzyma ją ten, kto jest dobrze widzianym przez klikę konsumowo-patrjotyczną. Reasumując te fakty stwierdzamy, że za rządów prezesa inż. Wiktora rozpowszechniła się w Dyr. kol. taka deprawacja moralna, że ludzie, którzy uchodzili za ludzi uczciwych i czystych, także przystępują do dojenia tej krówki jaką przedstawia Skarb. Ale trudno: „exempla trahunt, a „vulgos“, który nie jest przypadkowo inżynierem — „vult decipi ergo decipiatur“. Pracownicy kolej. tut. z żalem wspominają czasy prezesowania inż. Staszewskiego, obecnego prezesa w Wilnie, który na takie ekstrawagancje nie pozwalał.

Zwracamy się do Sejmu z prośbą, żeby wydelegowano komisję z fachowców, którzyby zbadali, czy i o ile potrzebne są te zbyt częste i gromadne wyjazdy „komisyj inwigilacyjnych“ dygnitarzy tut. D. K. P., które kosztują Skarb wielkie sumy.

Jeszcze rewelacje gen. St. Hallera.

O posiłki gen. Sikorskiego.

W ostatnim numerze podaliśmy — według przedstawienia gen. St. Hallera — przebieg akcji rządowej mającej na celu utworzenie nowego frontu obronnego w łączności z Belwederem, którego b. prezydent Wojciechowski nie chciał za żadną cenę opuścić. W dalszym artykule, umieszczonym również w „Głosie Narodu“, gen. St. Haller informuje o próbach rządu ściągnięcia do Warszawy wojsk lwowskich z gen. Sikorskim:

„P. premier Witos zapytał mnie, czy nie uważałbym przyjazdu gen. Sikorskiego do Belwederu za pożądany. Odpowiedziałem, że tę myśl podzielam i że o ile gen. Sikorski jeszcze rozkazu do przyjazdu nie dostał, — sprawę natychmiast poruszę. Sztab generalny wydał bowiem już 12 maja generałowi Sikorskiemu — równocześnie ze mną — polecenie do szybkiego przyjazdu. Wyjaśniło się jednak, że generał Sikorski porozumiał się później w tej sprawie z gen. Rozwadowskim i przyjazdu zaniechał. Obecnie gen. Malczewski w myśl wniosku premiera Witosa przyjazd gen. Sikorskiego ostatecznie zarządził. Ponieważ przyszliśmy przy zestawieniu posiłków do wniosku, że O. K. Lwów też znaczniejszą pomoc przysłać musi, oprócz już zamówionego 26 pp., wysłał gen. Malczewski do gen. Sikorskiego rozkaz natychmiastowego wysłania skombinowanej z całego lwowskiego O. K. dywizji piechoty z artylerją i do osobistego przybycia, aby wziąć udział w rozstrzygającej walce.

Jak wiadomo, gen. Sikorski do Warszawy nie przybył.

Gen. Zagórski miał bombami przerywać tory.

A teraz, jak starano się przeszkodzić przybyciu pomocniczych oddziałów dla Piłsudskiego z głębi kraju:

Przypuszczając, że 1 dyw. leg. pojedzie z Wilna do Warszawy, dał sztab generalny już 12 maja gen. Rybakowi, dowódcy O. K. Brześć nad Bugiem, rozkaz wstrzymania tych transportów na linji Wilno—Warszawa. Obecnie wskazaliśmy dodatkowo gen. Rybakowi via Lwów, by skombinował większy oddział i o ile 1 dyw. leg. już do Warszawy przyjechała, ten oddział za nią pociągami w pościg puścił i zrobił jej dywersję na tyłach. Gen. Zagórski zaś otrzymał rozkaz, by bombami lotniczemi przerywać tory na — wschodnich linjach kolejowych, — a o ile się stwierdzi, że takie z zachodu transporty dla tamtej strony jadą — takowe bombami lotniczemi powstrzymać.

—:::—

Młodzież cywilna w „służbie informacyjnej“.

Ponieważ część oficerów zameldowała się z musu w Belwederze w ubraniach cywilnych, nie mogąc się dostać do swych mieszkań, przeto mogliśmy ich użyć do służby informacyjnej i łącznikowej z przeciwległą stroną miasta (np. z cytadela, z 7. pp itd.) Dużą przysługę w tym względzie oddała nam też młodzież różnych związków narodowych, oddana nam do dyspozycji — przez ministra Stanisława Grabskiego. Mogę powiedzieć, że ta dorywczo zorganizowana służba informacyjna nie najgorzej działała“.

—:::—

Po plebiscycie w Niemczech.

Plebiscyt w sprawie wywłaszczenia b. panujących bez odszkodowania, który odbył się w niedzielę w całem państwie niemieckiem i uzyskał — jak wiadomo — blisko 14 i pół miljona głosów, wypadł mniejwięcej tak, jak oczekiwano w kołach politycznych. Liczono na 10 miljonów głosów socjalistycznych, na 2.5—3 miljonów rozgoryczonych i pokrzywdzonych kół inwalidzkich oraz na 2 miljony z kół burżuazyjnych.

Jest to — jak nawet przeciwnicy przyznać muszą — potężna liczba głosów która wprawdzie nie wystarczyła do faktycznego zwycięstwa postulatu lewicy, ale z którą przy rozstrzyganiu sprawy wywłaszczenia ustawodawstwo będzie się musiało liczyć. Demokratyczne koła burżuazyjne głosowały za plebiscytem, aby zademonstrować, że żądania wielu z b. panujących i ich rodzin są bezwstydne. Pewne jest, że będzie musiał być uczyniony ścisły rozdział między prywatnym majątkiem b. panujących a majątkami „koronnymi“.

Wobec rezultatów plebiscytu parlament zajmie się uchwaleniem ustawy kompromisowej, na którą i skrajna prawica, licząc się z sobą blisko 15 miljonów ludności, zgodzić się będzie musiała.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 czerwca

WPISY DO PUBLICZNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ 7-kl. męskiej im. św. Anny, odbędą się dnia 26. czerwca od godz. 10—12, 27., 28., 30. czerwca od godz. 9—12. Przy wpisach do klasy I. przedłożyć należy świadectwo szczepionej ospy i świadectwo urodzin. Obecność rodziców wzgl. opiekunów jest niezbędna.

ODPOWIEDNI LUDZIE W ODPOWIEDNIEM MIEJSCU! Przełom rozważny i logiczny nastąpił w szeregach lwowskich dozorców, rzucając bowiem faryzeuszy i pobielane groby, w rodzaju św. Thulji i ks. Szydelskiego przeszli do Stow. „Praca“. Tu ich miejsce, tego solidarność robotnicza wymaga, tu nastąpi obrona właściwa interesów robotniczych!

Czarna rozpacz ogarnęła katolickich „demokratów“ z powodu gremialnej ucieczki ludzi pracy z pod fałszywych i obłudnych sztandarów „Domu katolickiego“.

Jako dowód podłej roboty księży na terenie spraw robotniczych, niech dowodzi fakt, że księża wynajęli razem z NPR. ohydne indywidua, parokrotnie piętnowane: Markiewicza i Bryckiego, o których dozorcy powiadają, że setki złotych w ich kieszeni utonęło, próżniacy, którzy żyją z kłamstwa i rozbijania organizacji — oto ich księża powołali, zapłacili z przepadłych wkładek, aby swoje rzemiosło dalej prowadzili.

Dnia 20. bm. hyjeny powyższe próbowały zwołać zebranie przy ul. Ossolińskich 10, a skoro dozorcy przybyli i hyjenom w oczy zajrzeli, telefonowano po policję, a Brycki z Markiewiczem schowali się do wychodka — najodpowiedniejsze dla nich miejsce. — Z kloaki łajdactwa wyszły i tam zginą! Ciekawe jest, że brak posterunkowych, ale na wezwanie hyjen księży jawią się plutony policji. Jak to rozumieć? Żądamy wyjaśnienia tej pohopności policji!

SPÓR O MIESZKANIE. Odnośnie do artykułu umieszczonego w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 23. czerwca 1926, Nr. 144 p. t. „Kamienicznik bez serca i magistrat bez głowy“, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakobym ja jako właściciel kamienicy przy ul. Wronowskich 12, używał niedozwolonych środków dla pozbycia się niewygodnych lokatorów, natomiast prawdą jest że używam prawnych i dozwolonych środków, aby niedopuścić do zniszczenia domu grzybem, który w mieszkaniu p. Szymona Ellenberga kilkakrotnie został stwierdzony przez Urząd budowniczy miejski.

Nie jest prawdą, żeby rezydentka tej kamienicy pobrała za to mieszkanie od niejakiej Fedorowskiej 140 dolarów odstępnego, natomiast prawdą jest, że p. Fedorowska nie miała i nie ma z mieszkaniem tem nic wspólnego.

Nie jest również prawdą, że „intryga została zdemaskowaną w zupełności z chwilą, kiedy zaprzys. znawca sąd. inż. Chołoniewski orzekł, że mieszkanie Ellenberga znajduje się w dobrym stanie i remontu nie potrzebuje“, natomiast prawdą jest, że prywatne orzeczenie p. inż. Chołoniewskiego jest niemiarodajne i nieścisłe, gdyż wymieniony znawca desek zupełnie nie odbijał, a oglądnął kilka deszczułek, na których bądź grzyba przypadkowo nie było, bądź też został usunięty przez p. Ellenberga.

Inż. T. Małecki.

CENY ZBOŻA nie uległy w ostatnim czasie zmianie, z wyjątkiem żyta, które lekko zwyżkuje. Na giełdzie we Lwowie wczoraj notowano bez transakcji: pszenica biała 43—44, czerwona 46—47, żyto 29—30, jęczmień pastewny 29—30, owies 32.50—33.50 zł.

SPŁOSZONY KOŃ. Wczoraj wieczorem spłoszył się koń, którym kierował jadący w dół ul. Mickiewicza 17-letni Paweł Andruszko. Wskutek niezahamowania kół wózek toczył się tak gwałtownie, że w końcu rozpadł się na dwie części, przyczem A., upadłszy na bruk, doznał licznych kontuzji. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, konia zaś przytrzymali przechodnie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. 22-letnia Zofja K., służąca, rodem ze Stryja, usiłowała struć się wczoraj popołudniu jodyną, bawiąc na Wałach Hetmańskich. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nędza, spowodowana brakiem zajęcia.

ARESZTOWANIE ZA ZŁOŻENIE FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ. W listopadzie 1924 Jan Lubera, przesuwając wagon naładowany węglem na dworcu kolejowym w celu wygodniejszego wyładowania, został zmiażdżony zderzakami i poniósł śmierć na miejscu w chwili potrącenia wagonów przez lokomotywę. Żona tragicznie zmarłego oskarżyła skarb kolejowy o odszkodowanie, albowiem zastępca magazyniera Józef Trojanowski zezwolił na przesunięcie wagonu i sam pomagał przy tem.

W śledztwie T. powołał na świadka Jana Mydlachowskiego, który zeznał, że nieznany mu Trojanowski kategorycznie zabronił śp. Luberze przesunąć wagon.

Okazało się następnie, że ów M. jest szwagrem interesowanego, był 12 razy karany za kradzież, 3 razy za włóczęgostwo, zaś dwa razy znajdował się pod dozorem policyjnym. Zeznanie korzystne dla T. złożył po otrzymaniu 250 zł. od interesowanego. Wobec tego Mydlachowskiego aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

UMYSŁOWO CHORA RZUCIŁA SIĘ POD TRAMWAJ. W ul. Żółkiewskiej jakaś kobieta rzuciła się wczoraj pod przejeżdżający wóz tramwajowy. Motorowy zdołał wstrzymać wóz, poczem Salomon Drucker zaopiekował się desperatką i odstawił ją do komisarjatu policyjnego. Okazało się, że była to kobieta umysłowo chora, nieznanego nazwiska.

ZDZIERSTWO PRZY SPRZEDAŻY CZEREŚNI, POZIOMEK I BORÓWEK. Niesłychane paskarstwo uprawiają owocarnie i przekupnie przy sprzedaży jagód. Za kilogram czereśni płaciło się przed wojną około 20 halerzy, dziś cena tych czereśni dochodzi nawet do 1.80 zł. Tak samo zdzierstwo kwitnie przy sprzedaży poziomek i borówek. Tu dodać należy, że jagody te są produktem krajowym, a nie importowanym z zagranicy.

Miejski urząd targowy wraz z policją winien skontrolować faktury tak detalistów, jakoteż hurtowników i winnych paskarstwa pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

KRWAWE PORACHUNKI. Józef Kapłon, z Nikorowic, podczas bójki w tamtejszej karczmie ugodził flaszką od piwa Iwana Diatczyszyna, który doznał załamania kości czaszkowej. Ofiarę dzikich porachunków przywieziono do szpitala we Lwowie.

Zabójcą dr. Margulesa w Jezierzanach jest, jak okazało, Teodor Aksentjew, narzeczony współwinnej Katarzyny Gajewskiej. Motywu zamachu morderczego nie zdołano na razie ustalić.

OTWARTE OKNA DROGĄ DLA ZŁODZIEJI. Nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okna do mieszkania parterowego Jakóba Boritza, przy ul. Bernsteina skąd skradli ubranie, 2 zegarki i inne rzeczy, wartości 150 zł.

Nieznany osobnik dostał się przez otwarte okno do mieszkania Ludwika Jakubiczka przy ul. Żółkiewskiej, skąd skradł garderobę, buciki, złoty zegarek branzoletowy i inne rzeczy, wartości 978 zł.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO“ składa Stow. Drukarzy „Ognisko“ zł. 100.
Inż. Krzyworączka z Gródka Jagiell. zł. 100.
Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21.

Z sali sądowej.

Poturbowanie policjanta.

W nocy na 5 maja b. roku, usłyszał posterunkowy Wilkoszyński wołanie o pomoc w ul. Żółkiewskiej. Wkrótce też ujrzał jak jakiś drągal, o atletycznej budowie ciała zmaga się ze szoferem stojącego w ulicy samochodu. Wilkoszyński zorjentował się, że nie podoła napastnikowi przeto począł gwizdem wzywać pomocy. Napastnik uderzył wówczas policj. w tył głowy, poczem zbiegł. W czasie poszukiwania za awanturnikiem rzucił się on z nienacka na posterunkowego powalał go na ziemię i począł dusić za gardło. Policjant zdołał strzelić z rewolweru na postrach, ostatecznie oswobodził z uścisków napastnika, poczem po wielu ceregielach odstawił go do komisarjatu.

Tu okazało się, że był to znany na tem przedmieściu awanturnik Tomasz Piela.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sędzia r. Łyczkowski skazał go na 3 mies. aresztu

—:::—

12 Ukraińców przed sądem.

Na wczorajszej rozprawie dr. Hankiewicz — postawił szereg demonstracyjnych wniosków. Między innymi wniosek o powołanie na świadka marszałka Piłsudskiego, ministra Młodzianowskiego na stwierdzenie ucisku mniejszości narodowych, posła Taraszkiewicza kilku księży prawosławnych, pisarza Sieroszewskiego, posłów tow. Libermana, dr. Rosmaryna i innych.

Oszustwo i potwarz.

Helman Süss, niemiecki poddany, przyłapany w r. 1924 przez Henryka Mosenberga na puszczaniu w obieg sfałszowanego banknotu 50-dolarowego zbiegł konwojującemu policjantowi, przyczem ostrzeliwując się zranił parę osób. Süss jak wiadomo został skazany na 5 lat więzienia.

W śledztwie zeznał on, że wspomniany Mosenberg sprzeniewierzył mu 500 dolarów, otrzymane jako zapłatę za przemycenie poposzkowanego wraz z kolegą do Rumunji. Mosenberg zbiegł rzekomo w drodze ze Stanisławowa nie odtransportowawszy Süssa za granicę.

Wczoraj na rozprawie M. zaprzeczył jakoby pobrał te dolary,. Na wniosek obrońcy dr. Kibitza rozprawę odroczono w celu powołania nowych świadków.

—:::—

Kradzież kieszonkowa.

Marja Czech, b. nauczycielka z czasów austrjackich, poczuła w sobie przed laty pociąg do włóczęgostwa i kradzieży. W pielgrzymce swej po Europie przesiedziała 5 lat w więzieniu w Frankfurcie za kradzież, w Czechosłowacji była karana więzieniem 2 i pół roku, we Lwowie skradła pewnemu pasażerowi w tramwaju portfel, zawierający 20 zł W śledztwie ustalono, że była ona 9 razy karaną za kradzieże.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie C. skazaną została na 8 miesięcy ścisłego aresztu. Zasądzoną bronił dr. Halpern.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu **Drowi O. Marguliesowi,** Asnyka 6. za wyleczenie naszej córki z ciężkiej choroby, oraz za sumienną i troskliwą opiekę przez cały czas choroby, składamy tą drogą z głębi serca płynące podziękowanie

Knoblochowie
557—1 Lwów, ul. Gródecka 23.

Komunikaty

Wpisy na kolonje wypoczynkowe dla dzieci robotniczych, urządzone staraniem Sekcji Kobiet PPS., przyjmuje tow. Górnikówna w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, przez cały dzień.

Dla dzieci rodziców bezrobotnych bezpłatnie, dla pracujących 25 zł. wraz z podróżą. Wpisy trwają do 26. bm.

Minister Klarner o zrównoważeniu budżetu.

Z ekspose wygłoszonego na plenum Sejmu.

Nie jest do pomyślenia, abyśmy mogli wchodzić w trzeci kwartał okresu rocznego 1926 nie odpowiadając na palące pytanie, skąd będą pokryte braki. Pierwszym obowiązkiem ministra skarbu jest wyjaśnić wobec całego społeczeństwa i całego świata, jakiemi drogami ma zamiar kroczyć rząd w celu opanowania sytuacji deficytowej. Ma to decydujący wpływ na opinję wewnątrz kraju i za granicą, ma to wielkie znaczenie dla kształtowania się stosunków walutowych.

Jest szereg sposobów wyrównania niedoborów budżetowych. Rzeczą roztropności będzie odrzucenie metod bądź nierealnych bądź szkodliwych, a zatrzymanie się na takich, które dają podstawę trwałej naprawy. Sposób zrównoważenia deficytu budżetowego zależy od charakteru tego deficytu. W naszym budżecie wynika on, jako różnica między wydatkami zwyczajnymi a wpływami zwyczajnymi. Jestto więc deficyt konsumcyjny i bardzo niebezpieczny. Za niedopuszczalne uważam posługiwanie się pożyczką zagraniczną, lub krajową dla wyrównania takiego deficytu. Pożyczki są nam potrzebne na inne cele i będziemy o nie zabiegali. Drukowanie pieniędzy papierowych na cele budżetu, a więc na pokrycie deficytu konsumcyjnego również odrzucam. Nie jest to nic innego, jak pożyczka wewnętrzna, bardzo bolesna, rujnująca każdego obywatela, szczególnie obywatela niezamożnego. Okres inflacji świadczy dobitnie o szkodliwych skutkach stosowania tej metody dla wyrównania niedoboru budżetowego. Jest więc moim obowiązkiem stwierdzić uroczyście z tego wysokiego miejsca, iż rząd nie będzie równoważył budżetu zapomocą druku pieniędzy papierowych. To musi być wszystkim wiadomem. Ta metoda równoważenia budżetu w mojem głębokiem przekonaniu zniszczyłaby zdobycze wynikające z reformy monetarnej i zmarnowałaby te ofiary, jakie całe społeczeństwo już położyło dla przeprowadzenia tej reformy, oraz wysiłki moich poprzedników.

Skoro wykluczam te sposoby równoważenia budżetu, pozostaje mi droga oszczędności po stronie wydatków i powiększenia dochodów. Jestto jedyna roztropna metoda dla pokrycia deficytu konsumcyjnego. Rzekomo skromna suma 1.788.000 tys. zł. po stronie rozchodów jest jednak zawsze olbrzymim wydatkiem i przedstawia możność poważnych oszczędności. W budżecie rozróżniamy dwie zasadnicze składowe części: wydatki ściśle związane z administracją państwa, a więc o charakterze konsumcyjnym i wydatki związane z funkcjami gospodarczemi, a więc o charakterze produkcyjnym. Z tych ostatnich winna się wyrazić tendencja dla twórczej polityki państwa i rządu. Oszczędności budżetowe u nas odbywają się niestety przedewszystkiem kosztem wydatków produkcyjnych.

—:::—

Możliwość dymisji Benesza.

PRAGA, 22. czerwca. (AW.). Sytuacja wewnętrzno-polityczna w Czechosłowacji zaostrzyła się. Nowe ugrupowania stronnictw czeskich w parlamencie, które wyłoniły się podczas głosowania nad cłami zbożowemi spowodowały przesilenie, które może zakończyć się dymisją Benesza. Narodowi socjaliści oświadczyli, że ze względu na ostrą kampanję tego stronnictwa przeciw premierowi Czernyemu Benesz nie może zostać w gabinecie, zwalczanym przez jego stronnictwo. „Venkov“ ostatnio występuje bardzo ostro przeciw Beneszowi. „Pravo Lidu“ donosi, że min. Benesz odbędzie 22 bm. konferencję z wydziałem wykonawczym swego stronnictwa. Od tego zależy dalsze jego stanowisko.

—:::—

Niemoralny krzywoprzysięzca

Niejaki Earl Caroll, właściciel teatru, w New York City, uznany winnym krzywoprzysięstwa został skazany na 1 rok więzienia i 2.000 dolarów grzywny w związku z niemoralną sceną wykąpania jednej z artystek w wannie, napełnionej szampanem, umieszczonej na scenie w obecności wielu specjalnie zaproszonych gości.

Sędzia w uzasadnieniu wyroku, oświadczył, iż właściciel teatralny nie został skazany za urządzenie niemoralnej sceny, ale za krzywoprzysięstwo, jakiego się dopuścił Caroll podczas zeznań, że w wannie nie było szampana ani nagiej panny, którąby była wprowadzona do szampańskiej kąpieli. Ponieważ goście obecni na rzadkiej ceremonji zeznali w sądzie, że była szampańska kąpiel i nagusienka panna Hawley zanurzała się w szampańskiej kąpieli, Caroll został uznany winnym krzywoprzysięstwa i skazany na wymienioną powyżej karę.

Praca oświatowa w wojsku

Sprawozdanie z okręgu warszawskiego.

Praca kulturalno - oświatowa w armji polskiej prowadzona jest już od dłuższego czasu. Podwaliny pod nią położono w zaraniu istnienia armji polskiej; czyniąc z niej z czasem ze służby wojskowej szkołę powszechną, a nawet uniwersytet powszechny dla wielu żołnierzy.

Co roku wojskowość ogłasza sprawozdanie z tej swojej działalności obywatelskiej. W jednem tylko D. O. K. Warszawa w ciągu 1925 roku 15.908 żołnierzy ukończyło naukę w przeszło tysiącu szkół i kompletów. Nauki tej udzielało 200 oficerów i 522 podoficerów, fachowo wykształconych.

Następnym etapem szerzenia oświaty w wojsku czytelnictwo, które znajduje wyraz w 185 bibljotekach, rozsianych po wszystkich pułkach i zakładach DOK. Warszawa. Najwięcej z nich ma piechota, jako broń najliczniejsza, potem artylerja, saperzy itd. W bibljotekach tych jest 59.864 dzieł, z których korzystało w ciągu roku 17.447 żołnierzy. Na jedną bibljotekę więc przeciętnie wypadało 323 dzieł.

Poważnym dalej działem pracy kulturalno-oświatowej w wojsku są pogadanki, które z reguły odbywają się w każdym pułku przynajmniej raz na dekadę. Tematy ustala DOK. i podaje główne punkty, tudzież źródła. Na terenie okręgu warszawskiego wygłoszono 9.276 pogadanek, z których prawie połowę wygłoszono w pułkach piechoty, następnie przeszło półtora tysiąca w artylerji, przeszło tysiąc w lotnictwie i t. d.

Sprawa „Domów żołnierza“ jest dopiero w zaraniu. W całym okręgu jest ich zaledwie pięć, czemu nie można się dziwić, jeśli się zważy, że nawet stolica państwa zdobyła się dotychczas tylko na inicjatywę, do której zrealizowania jeszcze bardzo daleko. Więcej natomiast gospód (40) i świetlic (123).

Własne kina ma 34 oddziałów, w których odbyło się 3.920 seansów filmowych.

Wreszcie w ciągu roku sprawozdawczego odbyło się na terenie D. O. K. Warszawa 1.403 przedstawień żołnierskich i 185 koncertów.

Dowódca O. K. Warszawa, omawiając powyższe wyniki cyfrowe, stwierdził, że najgorzej praca oświatowa, czytelnictwo itp. przedstawia się w kawalerji.

Czem tłumaczyć powolną zwyżkę złotego.

„Haint“ ocenia następująco sytuację na rynku finansowym:

„Rozpowszechniły się pogłoski, że dolar dojdzie do kursu 8 zł. Spadek jest istotnie znaczny już obecnie, ale w kołach rządowych zwrócono uwagę, że zbyt gwałtowne podnoszenie się kursu złotego jest również szkodliwe, jak gwałtowny spadek. — Systematyczne podnoszenie się kursu złotego od 15 maja do 2 czerwca zatamowało handel, gdyż kupcy wstrzymali zakupy, licząc na dalszy spadek dolara. Bankierzy i wielcy przemysłowcy zażądali w Banku Polskim, aby ten stosował taką taktykę, iżby złoty nie podnosił się zbyt prędko. Tem się tłomaczy okoliczność, że nagle przy najlepszym nastroju dla złotego zatrzymano go na kursie 10 za dolara. Istniał projekt, aby po 14 dniach trzymania złotego na tym poziomie podnieść jego kurs. Sytuacja polityczna zaostrzyła się nieco w ubiegłym tygodniu i dlatego plany te odroczono, a dolar zaczął zwyżkować. Rząd nie ma interesu w tem, aby złoty poszedł zbyt gwałtownie w górę, gdyż byłoby to niepomyślne dla eksportu polskiego. Podobno zamiarem rządu jest osiągnięcie parytetu dolara nieco poniżej 10 zł., aby pod wpływem moralnym zwyżki złotego można było obniżyć ceny wszystkich produktów, które ostatnio poszły w górę.

Rezygnacja marszałka Rataja

List do tow. Daszyńskiego.

WARSZAWA. 22-go czerwca. (A. W.). Opublikowany został list marsz. Rataja skierowany na ręce najstarszego wicemarszałka Sejmu Daszyńskiego, w którym p. Rataj zgłasza ustąpienie z zajmowanego stanowiska ze względu na kiepski stan zdrowia. Czuje się zupełnie rozgrzeszony z rezygnacji wobec ataków szeregu organów oficjalnych stronnictw, skierowanych przeciw jego osobie, a nawet godzących częściowo w jego dobre imię.

Na marginesie.

Spór ukraińsko-żydowski.

Po dokonaniu zabójstwa na Petlurze przez Schwarzbarta, na łamach pism ukraińskich i żydowskich toczy się w tej sprawie zawzięty spór.

Ukraińska prasa zarzuca żydom, iż broniąc i idealizując Schwarzbarta, zgadzają się z jego czynem.

Namiętność tego sporu dochodzi już do tego stopnia, że nacjonaliści ukraińscy głoszą bojkot żydowstwa i szerzą hasła, propagowane przez „Rozwój“ polski.

Żydzi natomiast, zgadzając się z czynem Schwarzbarta, kwalifikują go jako wyraz protestu żydów przeciw pogromom na Ukrainie, tolerowanym względnie inspirowanym przez Petlurę.

Na marginesie tej kłótni można tylko dodać, że nacjonaliści żydowscy w swojem zacietrzewieniu przebrali już miarkę, broniąc otwarcie szaleństwa i niepoczytalności człowieka, który po 8-miu latach przypomniał sobie o krzywdach swego narodu, popełniając mord jako zemstę, kto wie z jakich pobudek powodowaną.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWYCH MINISTRÓW.

WARSZAWA, 22. 6. (AW). Dnia 22. bm. o 1-szej popoł. odbyło się zaprzysiężenie ministra rolnictwa Raczyńskiego i ministra reform rolnych Staniewicza. Ministrowie ci niezwłocznie po zaprzysiężeniu objęli urzędowanie w swych resortach.

—:::—

RATYFIKACJA KONWENCJI POLSKO-NIEMIECKIEJ W SPRAWIE RUCHU GRANICZNEGO.

WARSZAWA, 22. 6. (Pat.). W dniu 22. bm. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Polską i Niemcami o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisanej w Gdańsku 30. grudnia 1924. Wymiany dokonał ze strony Polski p. Zaleski, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, zaś ze strony niemieckiej Ulrich Rauscher, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Niemiec w Warszawie.

—:::—

Z KOMISJI OŚWIATOWEJ.

WARSZAWA, 22. 6. (Pat.). Sejmowa komisja oświatowa omawiała nowelę do ustawy o szkołach akademickich, dotyczącą przedłużenia terminu egzaminów końcowych według t. zw. starego systemu. Zgodzono się przedłużyć termin ten z dnia 15. września 1926 do dnia 31. grudnia 1926.

—:::—

WYLEW WEŁTAWY.

PRAGA, 22. 6. (Pat.). W niedzielę Wełtawa zalała ponownie przedmieścia Pragi. Na jednem z przedmieść uszkodzone zostały rury wodociągowe, wskutek czego część miasta została pozbawiona wody.

—:::—

Żądania związków klasowych.

Delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych w osobach tow. tow. Szczuckiego, Topinka i Zdanowskiego została przyjęta przez Ministra Pracy p. Jurkiewicza, w obecności pp. Głównego Inspektora Pracy Klotta i naczelnika Ulanowskiego.

Delegacja przedstawiła p. Ministrowi sytuację robotników na tle obecnego kryzysu. Zarobki robotnicze w Polsce od czasu tak zw. stabilizacji niesłychanie spadły. Wedle obliczeń Międz. Biura Pracy na dzień 1-go stycznia 1926 r. zarobki robotnicze w Polsce były najniższe w całym świecie. W czasie od stycznia do chwili bieżących zarobki te spadły skutkiem wzrostu drożyzny o blisko 20 proc., t. j. o jedną piątą ich poprzedniej wartości.

Stosunki te zmusiły robotników prawie wszystkich zawodów do wysunięcia żądań podwyżkowych. Wysunęli między in. żądania górnicy na Śląsku, górnicy Zagł. Dąbrowskiego, metalowcy w całym kraju, rob. przemysłu włóknistego, rob. tytoniowi, robotn. drzewni, prac. użyteczności publicznej na Pomorzu, rob. przemysłu szklanego, papiernicy i inni.

Stosunek władz administracyjnych do walk robotniczych jest w wielu wypadkach wyraźnie wrogi robotnikom. Lada głupstwo uważane jest za powód, wystarczający do strzelania do tłumów robotniczych, jak to miało miejsce w Ostrowcu i Grudziądzu ostatnio.

Stosunek władz centralnych do żądań robotników jest również nieprzychylny. Przykładem tego jest od dwuch miesięcy wałkowana, zaogniona sprawa 12 proc. podwyżki do płac tytoniowców-robotników przemysłu upaństwowionego. Rzecz utknęła gdzieś w Min. Skarbu, Min. Handlu i Kom. Ekon. Rady Ministrów i nie może stamtąd wyjść z jakąkolwiek decyzją, bo „zbierane są dane“.

Brak jednak poglądu na sytuację gospodarczą kraju sprawia, że grozi w najbliższych miesiącach do dziesiątków tysięcy dochodząca redukcja w szeregu wielkich zakładów metalurgicznych, spowodowana brakiem zamówień lub ich niecelowem ograniczaniem; i t. p.

Całokształt tych spraw przedstawia wobec niewyraźnego, najczęściej niechętnego stosunku rządu i władz do robotników i ich żądań, wielce skomplikowany splot przyczyn, mogących wywołać niemożliwe do przewidzenia wyniki.

Związki domagają się wobec tego od Rządu:

a) wydania władzom administracyjnym ścisłych instrukcji co do stanowiska wobec robotników, prowadzących walki zarobkowe i zakazania wyraźnego używania wobec tłumów robotniczych, jako środka, poskramiania zbrojnego;

b) przychylnego stosunku do żądań podwyżkowych robotników;

c) załatwienia przychylnego sprawy robotników monopolu tytoniowego i

d) nakreślenia przewidującego planu zamówień w przemyśle metalowym.

W odpowiedzi na te żądania p. Minister Jurkiewicz przyobiecał niezwłocznie skomunikować się z odpowiedniemi władzami i w pośpiesznem tempie doprowadzić do załatwienia poruszonych spraw. Jednocześnie p. Minister zapoznał delegatów komisji z planem gospodarczym rządu. Punktem wyjścia akcji sanacyjnej ma być poprawa sytuacji finansowej. W dziedzinie przemysłu wszystko co możliwe musi być uczynione, by uruchomić przemysł budowlany i ma być podjęta energiczna walka z drożyzną.

Delegacja komisji pod przewodnictwem posła tow. Kwapińskiego w tych samych sprawach ma udać się w najbliższych dniach do Premiera p. Bartla.

Bankructwo prasy endeckiej.

Z dniem 1-go lipca przestaje wychodzić miesięcznik demokratyczno-narodowy „Przegląd Wszechpolski“. Redakcja pisma będzie połączona z redakcją „Myśli Narodowej“, która zostanie zreorganizowaną i przekształconą na dwutygodnik. Kierownikiem tego pisma zostanie p. Zygmunt Wasilewski.

Innemi słowy: z dwóch kuźnic endeckich powstaje jedna; przytem dalsza „reorganizacja“ ma polegać na tem, że „Myśl Narodowa“ dotychczas wychodząca co tydzień pojawiać się będzie jako dwutygodnik, czyli dwa razy rzadziej. Nie zmienia się tylko eksmitowany swojego czasu z „Gazety Warszawskiej“ redaktor „Myśli Narodowej“, p. Z. Wasilewski.

Endecja częściowo zwija i uszczupla swoją prasę, a to jest miernikiem słabnięcia jej wpływów. „Gazeta Warszawska Poranna“ za pomocą zawiłych kombinacyj cyfrowych usiłuje dowieść, że fuzja powyższa wypadnie na korzyść czytelnikom endeckiej „Myśli“. Może korzystniejszemi będą jeszcze akty następne, gdy to pismo ukazywać się będzie coraz rzadziej aż do przejścia na etat wymarcia...

Pewne artykuły literackie bowiem, które pochodziły zzewnątrz redakcji i tworzyły okrasę niektórych numerów, mogły znaleść gościnę i w innych odpowiedniejszych wydawnictwach, a artykuły polityczne „Myśli Narodowej“ były zazwyczaj przeżuwaniem zwykłej z dzienników znanej sieczki endeckiej.

Wyniki konferencji Małej Ententy w Bledzie.

PRAGA (CEPS.). W tych dniach odbyła się w Bledzie doroczna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Konferencja ta, posiadająca jak zwykle charakter informacyjny, poświęcona była omówieniu ogólnej sytuacji politycznej ze specjalnem uwzględnieniem Europy środkowej. Konferencja otwarta została dnia 17 czerwca, a tego samego jeszcze dnia odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów obronnych, które zostały dnia 13 czerwca między Rumunią a Czechosłowacją oraz między Rumunią a Jugosławią prolongowane.

Wśród spraw omawianych podczas konferencji Małej Ententy, na szczególną uwagę zasługuje przedewszystkiem kwestja stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, dalej sprawa umowy rosyjsko-niemieckiej, zagadnienie bułgarskie itd. Odnośnie miejsca w Radzie Ligi Narodów postanowiono, by podczas przyszłej sesji L. N. Małą Ententę reprezentowała Rumunja. Jak wiadomo reprezentował dotychczas Małą Ententę w Radzie Ligi Narodów czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz. W dalszym ciągu postanowiono domagać się przyznania Małej Entencie trwałego niestałego miejsca w Radzie: znaczy to, że miejsce takie byłoby stałe w stosunku do Małej Ententy, a niestałe w stosunku do poszczególnych jej członków, którzyby się wzajemnie zmieniali. We wszystkich tych sprawach zostało między poszczególnemi państwami Małej Ententy osiągnięte zupełne porozumienie.

Z opery.

„PAJACE“ opera Leoncavalla na wolnem powietrzu!

Zespół opery lwowskiej pracujący z ogromnem poświęceniem w teatrze, wystąpił onegdaj z inscenizacją „Pajaców“ na wolnem powietrzu, chcąc dorzucić do budowy Domu Aktora we Lwowie ze swej strony cegiełkę, gdyż poświęcił czysty dochód na ten cel.

Przedsięwzięcie to było bardzo śmiałe, tem śmielsze, że poraz pierwszy w Polsce, a inicjatorom przynosi naprawdę chlubę. Opera na wolnem powietrzu ze względów propagandy choćby biorąc, ma istotnie kolosalne znaczenie. Inscenizatorem był pan Romuald Cyganik, znakomity artysta i młody niezwykle utalentowany reżyser. Muszę przyznać, że inscenizacja p. Cyganika w pomyśle niezwykle śmiała i oryginalna u wszystkich bez wyjątku zebranych wzbudziła prawdziwy zachwyt. Obraz pierwszy przedstawiający jaknajdokładniej życie wędrownej trupy (szmiry aktorskiej) był oddany w każdym celu doskonale, przerwa między I a II aktem wypełniona była świetnem w pomyśle budowaniu scenki z kozłami i piruetami klownów cyrkowych, a II akt jest przedstawieniem scenicznem doskonale wykonanem pod względem reżyserskim.

Wykonanie przez zwiększone chóry i solistów było doskonałe. Głosy wszystkich śpiewających mimo niezbyt korzystnych warunków atmosferycznych brzmiały bez zarzutu.

Pani Lipowska i p. Cyganik, Mann, Schütz i — zdaje mi się — p. Kramus, choć afisz zapowiadał kogoś innego, wykonali doskonale swe partje pod każdym względem.

Tłumy poruszały się bez zarzutu a cała ta masa złożona z dam, mężczyzn i dzieci żyła i świadczyła że zainteresowanie się tym ciekawym eksperymentem inscenizatorsko-reżyserskim, na który złożyła się praca pp. Cyganika i Łowczyńskiego, było u nich pełne. Gdyby nie niepewna pogoda, jestem przekonany, że boisko prześlicznie położone, na którem panował wzorowy porządek byłoby zapełnione tysiącami ludzi. Jednak inicjatorowie nie powinni się zrażać i uzyskawszy pełny i zasłużony sukces artystyczny, winni starać się widowisko to powtórzyć a przy pogodzie publiczność napewne zapełni boisko po brzegi.

Wspaniała działalność budowlana gminy socjalistycznej w Wiedniu.

Dnia 26. czerwca Wiedeń będzie obchodził wielką uroczystość. W tym dniu zostanie położony kamień węgielny pod gmach, który pomieści ostatnie mieszkania z zapowiedzianych w programie 25 tysięcy. Ten na wielką skalę zamierzony program budowlany uchwalił socjalistyczny zarząd gminy wiedeńskiej w jesieni 1923 r. Program rozłożony był na 5 lat: z końcem 1928 r. miało być gotowych 25 tysięcy mieszkań. Ukoronowaniem tego potężnego dzieła będzie budowa ostatniego gmachu, która rozpocznie się 26. czerwca. Olbrzymi gmach zawierać będzie 1600 mieszkań, lokalów sklepowych, centralną pralnię, księgarnię itd. Budowa będzie ukończona już w r. 1927, a zatem program zostanie wykonany o cały rok wcześniej.

Z ramienia gminy wiedeńskiej, inżynier Fuchs odbył w ostatnim czasie podróż do Anglji i Holandji, aby studjować tam stosunki budowlane. W Anglji i Holandji buduje się prawie wyłącznie przy pomocy środków publicznych. W Niemczech budują towarzystwa budowlane, korzystając z poparcia państwa i gmin. A więc kraje, w których są zwaloryzowane czynsze mieszkalne całkowicie, albo częściowo, są zmuszone korzystać z środków publicznych przy akcji budowlanej, co jest najlepszym dowodem, że bezpodstawne są argumenty przeciwników ochrony lokatorów, iż w razie zniesienia ochrony, prywatny kapitał pocznie budować.

—:::—

W sprawie Związku drużyn kolejowych.

Niedawno „Dziennik Ludowy“ podał wzmiankę, że Związek drużyn konduktorskich uchwalił wstąpić do komisji klasowych Związków zaw. Wiadomość ta wymaga wyjaśnienia. Otóż niech konduktorzy ze Związku drużyn konduktorskich przyjmą do wiadomości, że komisja Związku klasowego składa się z zcentralizowanych związków, stojących na stanowisku walki klasowej. Z kolejowych związków jedynie Z. Z. K. jest związkiem klasowym i jako taki należy do komisji klasowych Związków. Wszystkie inne Związki kolejowe powstały jedynie dla walki z Z. Z. K. I jeżeli konduktorzy chcą należeć do komisji klasowych Związków muszą się zlikwidować ze swoim związkiem a przystąpić do ZZK. do sekcji konduktorskiej. Im prędzej to nastąpi tem lepiej będzie dla konduktorów.

Ponieważ jednak ci, którzy stoją na czele kół związków drużyn konduktorskich, kandydują na rewizorów, starają się o prędszy awans, rangę itp. i są zanadto potulni wobec swoich dyrekcyj ze szkodą samych konduktorów, będą robili wszystko aby tylko nie zlikwidować odrębnego związku, aby nie stracić protekcji o czem się sami konduktorzy przekonają.

Konduktor z Z. Z. K.

—:::—

Zamordowanie atamana Oskiłki.

Dnia 19 bm. wieczorem w Gródku pod Równem — dokonano zabójstwa na osobie Włodzimierza Oskiłki, b. dowodzącego wojskami Petlury.

Mordercy dotychczas nie zdołano ująć, jakoteż nie natrafiono na jego ślady.

Istnieje podejrzenie, że to skrytobójcze morderstwo ma charakter polityczny i posiada łączność z zamordowaniem Petlury. Krążą również wersje, że zbrodnia ta była zemstą ze strony ukraińskiego chłopa. — Inne wiadomości głoszą, iż mord dokonany został przez ajentów bolszewickich. Podobno przed dwoma tygodniami sowiety proponowały mu wstąpienie do armji bolszewickiej, propozycje te jednak miał odrzucić.

„Diło“ przypuszcza zaś, że morderstwo pochodzi z tych samych kół, które dokonały zabójstwa Petlury.

Zamordowany Oskiłko podczas wojny światowej był porucznikiem w wojsku rosyjskiem, z chwilą zaś wybuchu rewolucji brał żywy udział w życiu Ukrainy naddnieprzańskiej. Po przewrocie był jednym z czynnych pomocn. atam. Petlury i przez dyrektorjat ukraiński został zamianowany szefem sztabu Petlury.

Po wojnie i zajęciu Wołynia przez władze polskie Oskiłko osiada w Równem i tworzy własne stronnictwo polityczne, stojąc po stronie państwowości polskiej.

W 1923 r. Oskiłko zakłada w Równem pismo „Dzwin“, które stało na platformie federacji z Polską.

—:::—

„Fachowiec“ od salonki p. prezesa.

Stanisławów w czerwcu.

Akcję oszczędnościową, głoszoną urbi et orbi z centralnych wladz, zrozumieli przełożeni tut. warsztatów kolej. zupełnie opacznie. Mianowicie zredukowali jeden dzień pracy dla nieetatowych, zredukowali premie zarobkowe, nie zredukowali tylko nieudolnych kierowników. Jednym z takich, którychby należało usunąć ze stanowiska naczelnika oddziału warsztatowego jest inż. Romanowski. Z tym jego dyplomem inżynierskim była cała awantura. Już władze austrjackie, poznawszy dokładnie wartość fachową p. Romanowskiego zatrudniały go jako urzędnika w D. K. P. w wydziale finansowym i tu jego karjera byłaby się skończyła. Z chwilą odebrania kraju przez władze polskie, zapragnął p. Romanowski uszczęśliwić swoimi fachowemi wiadomościami pracowników warsztatowych i został naczelnikiem, jednego z najważniejszych działów budowy wagonów. Po długich i przez mierodajnych czynników popartych zabiegach, uzyskał p. Romanowski z M. K. tytuł inżyniera.

Jak pod takim fachowo wykształconym inżynierem wygląda praca, budowa i naprawa wagonów, niech posłuży może trochę drobny, ale kosztowny eksperyment ze salonką prezesa p. inż. Wiktora. — Sama budowa salonki kosztowała olbrzymie sumy, ale pod kierownictwem tego szczególnego inżyniera tak ją skonstruowano, że po każdem użyciu salonki przez prezesa D. K. P. salonka wędruje do reparacji do warsztatów. Jest to dowód, że kierownictwo, reprezentowane przez p. Romanowskiego jest pod psem i że ze względów właśnie oszczędnościowych, należałoby tego pana usunąć na stanowisko poprzednio zajmowane, a obsadzić stanowisko naczelnika budowy wagonów człowiekiem odpowiednim. Co do samych zaś salonowych wagonów, to możeby M. K. ze względów oszczędnościowych zniosło dziesiątki salonek stojących po wielkich stacjach, a wystarczyłaby jedna i to tylko do jazd inspekcyjnych we własnym okręgu. Obecnie salonką jeździ kto chce i nie chce. Jadą dyrektorowie wydziałów, jadą ich rodziny, a do tego salonki ogromnie kosztowne, każdego prawie miesiąca nowa reparacja, nowy dodatek, ostatnio zaś do montowano kosztem grubych tysięcy akumulatory elektryczne do salonki prez. Wiktora.

Na zatrudnienie pracowników kredytów niema, na głupstwa i na wygody dla dygnitarzy kolej. to są. I to ma być ta osławiona oszczędność!

Możeby się kto tem bagnem zajął i wreszcie je zupełnie oczyścił?

Pracownicy kolejowi w Stanisławowie.

Bezpośrednia komunikacja między Gdańskiem a Ameryką Południową.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości:

Długotrwałe starania czynników rządowych i kupiectwa o stworzenie bezpośredniej komunikacji wodnej między Gdańskiem a głównymi portami Ameryki Południowej, zakończyły się pomyślnym skutkiem. Towarzystwo „Finland-Syd-America-Linien“ otworzyło obecnie linję okrętową z Helsingforsu do Buenos-Aires, Sentos i Rio de Janeiro, którą narazie co miesiąc obsługiwać będzie wymienione porty zawijając przytem do Gdańska. Jako pierwszy statek przybył do Gdańska w dniu 19 maja statek „Equator“ pojemności 5.800 ton, który ładuje obecnie 13.000 beczek cementu dla Brazylji. Fracht Gdańsk-Brazylja wynosi 22 -ah. od tony.

Oprócz statku „Equator“ będą te linje obsługiwać fińskie statki „Herostor“ „Naviator“ i „Garvovale“.

—:::—

Nieudały wiec „niezależnych“ w Łodzi.

Z Łodzi donoszą, iż onegdaj na godz. 10-tą zapowiedziany był w Filharmonji wiec niezależnej partji socjalistycznej, na którym przemawiać miał dr. Drobner z Krakowa. Sala Filharmonii została jednak opanowana przez zwolenników PPS. Z chwilą gdy na trybunie zjawił się dr. Drobner, na sali rozległy się okrzyki i gwizdy. Dr. Drobner, widząc nastrój zgromadzenia natychmiast opuścił trybunę. Wobec tego wiec niedoszedł do skutku.

—:::—

Strejk we fabr. nawozów sztucznych

Dn. 21 czerwca o godz. 9-tej przedpoł. wybuchł strejk we fabryce nawozów sztucznych na Zniesieniu. Powodem strejku jest wysunięte żądanie podwyżki o 75 proc. dotychczasowych płac, które wynoszą dotychczas u najlepiej płatnych 3 zł. 20 gr. — Przedstawiciele firmy porozumiewają się z dyrektorem który przebywa na wywczasach za granicą. Akcję prowadzi Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. i pokr. Robotnicy przygotowani są chociażby na najdłuższą walkę, by płacę swoje za pracę ciężką i nadzwyczaj szkodliwą dla zdrowia otrzymać zapłatę, która by wystarczyła do najskromniejszego utrzymania.

Wzywa się wszystkich robotników do bezwzględnego omijania tegoż przedsiębiorstwa.

Kto stał na czele. K. O. N. w Kościerzynie.

Na czele Komitetu Obrony Narodowej (K. O. N.) w Kościerzynie na Pomorzu stał niejaki dr. A. Wysocki, adwokat, o którym „Pielgrzym“ z Pelplina podaje następujące szczegóły:

„W roku 1922 p. Wysocki jako aplikant przy polskim sądzie napisał dzieło pod tytułem: „Prawne podstawy plebiscytu“. Praca ta doktora W. odznacza się tem, że w najostrzejszej formie krytykuje ze stanowiska prawnego roszczenia Polski do terenów plebiscytowych, a nawet autor jej kpi sobie wprost z praw Polski. Praca napisana jest w języku niemieckim i od początku do końca wychodzi ze stanowiska niemieckiego. Najzagorzalszy hakatysta nie mógłby lepszej pracy dla Niemiec napisać. Niemcy też umieli się odwdzięczyć jej autorowi, ofiarowując w. W. za tę pracę tytuł doktora praw. Pan ten złożył następnie egzamin sędziowski i jest obecnie adwokatem w Kościerzynie i stoi na czele organizacji, która podobno ma służyć do obrony państwa“.

Rabindranat Tagore o „Wiedzy tajemniczej“.

Rosyjski pisarz, Perwuchin, odwiedził przebywającego obecnie w Rzymie słynnego poetę i filozofa indyjskiego, Rabindranata Tagore, który podzielił się z nim następującymi ciekawymi poglądami na sztukę i życie:

„W świecie szaleją teraz niszczące siły, Te złe siły rzucają się na dobro, na piękno. W literaturze, malarstwie, architekturze, rzeźbie, w muzyce przeprowadza się pod hasłem walki z przestarzałemi, przeżytemi formami tendencje brzydoty. Artyści w dziełach swych nie dążą do odźwierciadlenia radosnego uśmiechu natury, ale starają się utrwalić jej chorobliwe grymasy. Poeta nie opiewa woni wspaniałego kwiatu ale zatruty zaduch gnijącego trupa. Rzeźbiarz uwiecznia w kamieniu albo w bronzie konwulsje epileptyka a powieściopisarz kreśli zwierzęcą psychologję zbrodniarza lub obłąkanego.

Najcięższym grzechem waszym, ludzi Zachodu, jest fetyszyzm, ubóstwienie tych gałęzi wiedzy, które nazywacie ścisłemi i precyzyjnemi. Uśmiechacie się natomiast gdy wam się opowiada o „wiedzy tajemnej“.

Teraz np. zdumiał się świat nad cudownem odkryciem Hindusa Bose, który dowiódł, że rośliny posiadają takie same organa, jak zwierzęta, że drzewo, krzak może widzieć, słyszeć, cieszyć się, że rośliny mogą kochać, cierpieć. Bose dowiódł tej prostej prawdy przy pomocy preparatów i instrumentów. Ale ludzkość wiedziała o tem oddawna. Na Wschodzie wiedziano, że każde drzewo, każde źdźbło ma swą nieśmiertelną duszę.

Jesteście dumni z swej medycyny. Tak jest, zachodnia medycyna osiągnęła wspaniałe rezultaty, a obecnie np. w modzie jest organoterapja. Lecz czytajcie stare indyjskie rozprawy lekarskie a dowiecie się, że „organoterapja“ znana była ludziom przed tysiącami lat.

Uśmiechacie się, gdy ktoś w waszej obecności mówi o „kamieniach szczęścia“. Cóż to jest kamień? — materja, nic więcej. Ale dlaczego nie śmiejecie się, gdy wam się mówi, że emanacja radjum wywiera niszczący skutek na skórę? Jeśli chorujecie na raka, leczy się was przy pomocy radjum lub promieni Röntgena. Dlaczego oprujorystycznie zaprzeczacie bakterjodajnym właściwościom niektórych kamieni? Wasi astronomowie drwią sobie z astrologji ale wasi fizycy odkryli pewne niewidzialne promienie, wychodzące z niewidzialnych ciał niebieskich a fenomenalnie oddziaływające na ziemię.

Dlaczego nie uznajecie „złego wzroku“? Dlaczego nie chcecie wierzyć, że są ludzie, którzy wzrokiem swym mogą sparaliżować wolę drugiego a nawet mogą zabić człowieka? Wzrok każdego człowieka jest w ten albo inny sposób dynamiczny.

Nie dziwicie się już cudom techniki... telegrafowi bez drutu, telefonowi — ale nie chcecie uwierzyć, że są na świecie ludzie, którzy mogą się porozumiewać drogą telepatji?

Ekskomunika prof. uniwersytetu.

Z Wrocławia donoszą: Emerytowany, na własną prośbę profesor uniwersytetu, dr. Józef Wittig, dotychczasowy dyrektor katolickiego seminarjum, którego 5 książek znajduje się na indeksie, został obłożony kościelną karą ekskomuniki. Prof. Wittig zajmował się głównie dawną historją kościoła i sztuką kościelną. Głównemi jego pracami są: Papież Damazy I, Historja papieska, Zarys patrologji. Profesorem na uniwersytecie w Wrocławiu mianowany został w 30 roku życia. Sferom katolickim nie podobał się sposób, w jaki Wittig przedstawiał i wyjaśniał histoję kościoła.

Węgiel polski dla Rosji

Dowiadujemy się od przedstawicieli Izby Handlowej Polsko-Sowieckiej, iż pomiędzy przedstawicielstwem handlowem ZSSR. w Warszawie, a Górnośląskim Związkiem Górnictwa i Hutnictwa dobiegają pomyślnie końca rokowania w sprawie zakupu dla Rosji 600.000 ton węgla. W rokowaniach bierze również udział dwóch specjalnie przybyłych z Moskwy przedstawicieli Narkomatu handlu zagranicznego. Zakupiony w Polsce węgiel przeznaczony jest dla kolei rosyjskich, floty bałtyckiej i fabryk rejonu północnozachodniego. Wykonanie całego zamówienia nastąpi w ciągu 5—6 miesięcy od dnia podpisania umowy, co jest spodziewane w ciągu najbliższych dni.

Notatki artystyczne.

Zgon art. malarza Michała Wywiórskiego.

Przed parą dniami zmarł w Berlinie, gdzie ostatnio od lat kilkunastu pracował, śp. Michał Wywiórski, malarz-pejzażysta niezwykłej miary. Obdarzony dużym talentem wzmożonym nabytą wiedzą, osiągnął niezwykłą wirtuozję pendzla. Wrażenia bezpośrednie wpijały się w jego umysł, a ręka potrafiła im nadać odpowiednią plastyczną szatę.

Długi okres czasu malował Wywiórski obrazy t. zw. rodzajowe z końmi, zawsze na tle pejzażu, także sceny wojenne, sceny jarmarczne, polowania i t. p. Skala wątków kompozycyjnych jest u niego rozmaita i szeroka. W tem jednak, co po nim pozostanie jako szczery wyraz jego ducha, Wywiórski był pejzażystą — przedewszystkiem pejzażystą. Pejzaże jego mają cechy szczerości i wybitne piętno realizmu.

Ś. p. Michał Wywiórski urodził się 1861 r. w Warszawie. Przez lat parę po ukończeniu szkół średnich zajmował się chemją, lecz ją rzucił, aby w 1883 roku zapisać się do monachijskiej akademji — uczęszczał do szkół prof.: Rauppa i Gyzisa. W 1887 r. zaczął malować obrazki, które odrazu znalazły uznanie. Pracował pod kierunkiem A. Kowalskiego. Na jednej z wystaw monachijskich otrzymał mały złoty medal za obraz „Z puszcz litewskich“. Po długoletnim pobycie w Monachjum przenosi się do Berlina, gdzie bierze udział w panoramie Kossaka i Fałata „Berezyna“ — maluje w niej pejzaż, który jest istnem arcydziełem. Często i na długo gości w W. Ks. Poznańskiem, gdzie ma olbrzymie powodzenie jako malarz scen myśliwskich. Król saski nabył w 1891 r. do swych zbiorów jeden z jego obrazów „Handlarz z Tyflisu“. Wiele prac jego znajduje się w Anglji i w Ameryce.

—:::—

Wypożyczalnia dzieł sztuki.

Artyści malarze i rzeźbiarze niemieccy wpadli na oryginalny pomysł celem dopomożenia sobie w ciężkich warunkach życia. Biorąc pod uwagę powszechne zubożenie powojenne, które uniemożliwia miłośnikom sztuki kupowanie obrazów i rzeźb, założyli syndykat, który wynajmuje obrazy tak, że za małą składkę miesięczną każdy tytułem dzierżawy może posiadać różne dzieła i zaspokoić swoje upodobania artystyczne. Syndykat ten także wymienia obrazy lub rzeźby tak, że „abonenci“ mogą „przejściowo“ ozdabiać swe mieszkania coraz to nowemi dziełami. Pomysł ten przyjął się i obecnie syndykat liczy już z górą 2.000 członków.

Skrajna nędza wśród artystów niemieckich.

Nędza panująca w świecie teatralnym niemieckim przybiera coraz większe rozmiary. Niema dnia, aby ktoś z artystów nie targnął się na swoje życie. Ostatnio popełniła samobójstwo znana artystka niemiecka Ellen Neustatter. I tutaj powodem samobójstwa była nędza materjalna.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“. Ostatni gośc. występ Adama Didura.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni...“ Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dar poranka“.

—:::—

Teatr Wielki powtarza w dniu dzisiejszym ostatnią nowość repertuaru komedjowego scen polskich: „Papa się żeni“, bajecznie wesołą krotochwilę Wincentego Rapackiego (syna).

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu, w pełni największego powodzenia, czarującą operetkę „Orlow“ w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego. Od dzisiejszego przedstawienia w popisowej partji Nadji występować będzie znakomita jej odtwórczyni, ulubienica naszej publiczności, p. Mela Grabowska.

Adam Didur, światowej sławy artysta, uproszony przez dyrekcję teatrów, wystąpi jeszcze raz jeden, nieodwołalnie po raz ostatni w dniu jutrzejszym w operze: „Faust“, w swej kapitalnej kreacji Mefista — w otoczeniu pierwszorzędnego zespołu naszej opery.

„Król“, przepyszna komedja chlubnie znanej paryskiej spółki autorskiej Caillaveta, Flersa i Arenego, która w ostatnim czasie przez dziesiątki wieczorów zapełniała widownię Teatru Polskiego w Warszawie, zostanie wznowiona, po długim szeregu lat, w piątek na scenie Teatru Wielkiego, z gościnnym występem znakomitego gościa, niezrównanego artysty, Jerzego Leszczyńskiego, który stwarza nadzwyczajną kreację postaci tytułowej i zdobywa nią szczytowy sukces.

Zygmunt Balk, artysta-malarz-dekorator naszych teatrów będzie obchodził w niedzielę w gronie zespołów teatralnych swój 25-letni jubileusz pracy zawodowej.

Marja Przybyłko-Potocka, znakomita artystka Teatru Polskiego w Warszawie, przybywa do naszego teatru na szereg gościnnych występów w sztukach: „Dama kameljowa“ — Dumasa oraz „Madame Sans-Gene“ Sardou'a, w swych niedościgłych kreacjach postaci tytułowych tych sztuk. Pierwszy występ, który obudził nadzwyczajne zainteresowanie w naszem mieście, odbędzie się w poniedziałek, na scenie Teatru Wielkiego.

Moissi w Teatrze Małym. Moissi, Włoch z urodzenia, gra w czterech językach. „Żywego trupa“ podobnie jak w Krakowie, grać u nas będzie po niemiecku.

Sztukę Tołstoja Teatr Mały tak przygotował, iż zmiany będą momentalne, a przerw tylko dwie. Główna rola, którą kreuje mistrz Moissi, to obraz przejść duszy ludzkiej, przedstawiony tak plastycznie, że przejmuje do głębi. Premiera „Żywego trupa“ odbędzie się w piątek, 25. bm. Z powodu wielkich kosztów bilety zniżkowe i gratisowe zostały zniesione.

Z wydawnictw.

Nr. 24 „Wiadomości Literackich“ przynosi artykuł redakcyjny w sprawie zamknięcia Teatru im. Bogusławskiego p. t. „Barbarzyńcy“, artykuł polemiczny F. Królikowskiego „Nowe oblicze kultury polskiej“, obszerny całostronicowy szkic A. Wyleżyńskiej o Prouście, korespondencję z Krakowa o premierze „Gry miłości i śmierci“ Romain Rollanda i korespondencję z Poznania o premierze „Nawopowrów“, M. J. Wielopolskiej, recenzje teatralne An. Słonimskiego, notatki, kronikę ilustrowaną. „Camera obscura“, korespondencję z listami polemicznemi J. E. Płomieńskiego i ks. N. Cieszyńskiego, tydzień bibljograficzny.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie O. K. R. P. P. S.** odbędzie się we czwartek, 24. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Sykstuska 21, II. p. Uprasza się wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Telef. 496.